

# Dariusz Gronowski

---

## Plotkowanie jako fenomen komunikacyjny

---

Łódzkie Studia Teologiczne 25/1, 59-69

---

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. DARIUSZ GRONOWSKI

*Papieski Uniwersytet Świętego Krzyża w Rzymie*

## **PLOTKOWANIE JAKO FENOMEN KOMUNIKACYJNY**

**Słowa kluczowe:** plotka, plotkowanie, komunikacja oralna, dziennikarstwo

1. Wprowadzenie. 2. Co to jest plotka. 3. Kontekst historyczny. 4. Zakorzenie w ludzkiej naturze. 5. Dziennikarstwo – zinstytucjonalizowane plotkowanie. 6. Rola społeczna plotkowania. 7. Ocena zjawiska

### **1. WPROWADZENIE**

Żyjemy w epoce komunikacji. Tak wielką rolę w naszym życiu odgrywają dziś mass media. Momentami czujemy się wręcz osaczeni przez nawał informacji docierających do nas różnymi kanałami. Poruszanie się w świecie zdominowanym przez media to nasza codzienność. I stąd już tylko krok do spontanicznego utożsamienia mediów z komunikowaniem. Słyszemy „komunikacja” i myślimy o mass mediach. Ale wystarczy chwila zastanowienia, by zauważyć rzecz oczywistą, iż ludzie od tysięcy lat komunikowali się bez radia, telewizji i internetu. Co więcej, robią to także obecnie: rozmawiają, uśmiechają się do siebie, wysyłają listy. Komunikowanie to część naszej ludzkiej natury. A pośród wielu właściwych ludziom sposobów komunikowania jest także plotkowanie, wciąż odgrywające w naszym społeczeństwie niebagatelną rolę.

### **2. CO TO JEST PLOTKA?**

Plotkowanie nie cieszy się dobrą sławą. Widziane jest zasadniczo jako zachowanie, którego należy się wstydić, jako oznaka niedoskonałości, czy nawet grzech. Plotka to coś, czego nie warto słuchać, a już na pewno nie warto jej ufać. Wedle obiegowej opinii, plotkowanie jest przede wszystkim przywarą kobiet, ale to pogląd z gruntu niesłuszny. Kobiety są w tym po prostu lepsze od mężczyzn, jednak nie tylko one plotkują.

Jeśli jakiegokolwiek zagadnienie mamy potraktować poważnie, najpierw powinniśmy je przeanalizować, zrozumieć, a dopiero potem poddać ocenie. Tak właśnie

należy postąpić również z plotkowaniem, dlatego nie potępiamy go „na dzień dobry”, bo mogłoby to zaciemnić analizę.

Aby wyjaśnić te rozważania, sprecyzujmy, co to jest plotka. Ogólnie mówiąc, plotka to wiadomość, którą jedna osoba przekazuje drugiej (względnie kilku osobom), odnosząca się do jakiejś rzeczy, osoby lub sytuacji, a nie idei czy teorii<sup>1</sup>. W pierwszej kolejności chodzi tu o wiadomości przekazywane ustnie, można jednak mówić o plotce także w przypadku innych sposobów jej rozprzestrzeniania. Proces przekazywania plotki nazywamy plotkowaniem. Zagadnienie to można analizować pod względem przekazywanej treści lub pod względem procesu jej przekazywania. Oczywiście oba aspekty są ze sobą ściśle powiązane.

Jeśli chodzi o treść wiadomości przekazywanej jako plotka, w zasadzie w momencie przekazywania jest ona niemożliwa do zweryfikowania. Osoba, która jako pierwsza „puszcza plotkę”, może (choć nie musi) wiedzieć, w jakim stopniu odpowiada ona prawdzie. Jednak kolejne osoby, poza przypadkami losowymi, gdy z jakichś względów mają one na dany temat wiadomości z innego źródła, właściwie nie wiedzą, czy informacja jest prawdziwa. Mogą jedynie domniemywać.

Jednak dla samego procesu przekazywania plotki w praktyce nie ma większego znaczenia, czy jej treść odpowiada prawdzie, czy nie. Czynniki prawdziwości wiadomości nie należy do samej istoty plotkowania. Ma jedynie znaczenie drugorzędne, skoro i tak w momencie przekazywania nie da się tego zweryfikować. Wystarczy, że wiadomość jest uznana za prawdopodobną, tzn. w opinii plotkujących mogłaby się wydarzyć. Od „mogłaby się wydarzyć” do „wydarzyła się” w spontanicznej percepcji plotkujących droga już nie jest daleka. Bardzo małe szanse przebicia się miałaby plotka zawierająca informację całkowicie nieprawdopodobną, np. „Kosmici kupili w naszym sklepie dwie butelki mleka”. Może raczej w takim przypadku przedmiotem plotki stałaby się wiadomość, że ktoś powiedział coś o kosmitach kupujących mleko, co jak najbardziej jest możliwe, więc może uchodzić za prawdopodobne.

### 3. KONTEKST HISTORYCZNY

Aby lepiej zrozumieć fenomen określany jako plotkowanie, sięgnijmy nieco do odległej historii, do epoki komunikacji oralnej, czyli czasów przed wynalezieniem pisma, w których dominującą formą organizacji społecznej były plemiona, a dominującym sposobem komunikowania było słowo mówione. Ludzie oczywiście porozumiewali się także poprzez gesty, okrzyki czy jakieś sygnały (dymne, dźwiękowe), jednak za pomocą tych sposobów można przekazywać jedynie bardzo ograniczone treściowo wiadomości. Wszystko, co było nawet odrobinę bardziej złożone, musiało być opisane za pomocą języka, słowa mówionego.

Zanim wynaleziono zostało pismo, cała istniejąca wiedza była przekazywana z ust do ust. Jedynym magazynem informacji była ludzka pamięć, a w pamięci czło-

---

<sup>1</sup> T. Buckner, *A Theory of Rumor Transmission*, *Public Opinion Quarterly* 29 (1965) 1, 55.

wieka mogły znaleźć się tylko rzeczy, których ten sam doświadczył zmysłami lub które usłyszał od współplemieńców. Innych źródeł wiedzy nie było. Nie można było niczego przeczytać w książce czy w gazecie, zobaczyć w telewizji czy w internecie.

W epoce komunikacji oralnej pamięć ludzka, jako jedyny magazyn informacji, miała nieporównanie większe znaczenie niż dzisiaj. Wszystko, czego nie dało się zapamiętać, przepadało na zawsze. Ludzie mieli wtedy pamięć bardzo wyćwiczoną i używali skutecznych systemów mnemotechnicznych, jednak i tak poprzez pokolenia dało się zapamiętać tylko jakąś drobną cząstkę tego, co wiedzieli i czego doświadczali.

Wiedza była więc wielką wartością i to wartością wspólną. W społecznościach plemiennych indywidualna czy „prywatna” sfera życia była bardzo ograniczona, a działało się tak z natury, nie z jakiegoś przymusu. Człowiek plemienny określał siebie, swoją tożsamość przede wszystkim przez pryzmat grupy, nie własnej indywidualności. Na pytanie „kim jesteś?”, odpowiadał, podając w pierwszym rzędzie nazwę plemienia. Jednostka nastawiona indywidualistycznie w tamtych czasach nie tylko nie zdołałaby się ukształtować, wpasować w życie plemienia, ale po prostu by nie przeżyła. Walka o zdobywanie pożywienia i przeżycie były głównym zajęciem ludzi, oczywiście niemożliwym bez działania wspólnego.

Skoro wiedza jest wspólną wartością, która może zostać zachowana jedynie w pamięci, a do pamięci trafia przez usłyszane słowo, więc trzeba sobie różne rzeczy opowiadać. Wszystkie sprawy, wydarzenia tamtych czasów, o których jakkolwiek człowiek nic nie mówił, znikają wraz z nim. Ponieważ pamięć ma swoje ograniczenia, z informacji nawzajem sobie przekazywanych z czasem zachowywały się te ważniejsze, inne „przegrywały”. Najważniejsze były rzeczy praktyczne i te, które dla społeczności miały znaczenie kluczowe, jak np. dla Izraelitów historia wyzwolenia z niewoli egipskiej, przekazywana ustnie przez wiele pokoleń, zanim została spisana w postaci znanej nam obecnie z Biblii.

Z opisanych względów, w tych zamierzchłych czasach w ciągu dziesiątków tysięcy lat ukształtowały się zwyczaje dzielenia się zdobytymi informacjami z najbliższymi w rodzinie czy w plemienu. Właściwie to już nie tyle zwyczaje, ile mechanizmy czy „instynkty”, które głęboko zapadły w ludzkiej naturze. Tego rodzaju instynkty miały w życiu naszych przodków nie mniejsze znaczenie niż np. instynkty ucieczki lub obrony w sytuacji zagrożenia czy instynkty chronienia dzieci przed niebezpieczeństwem.

Na bazie tych zwyczajów rozwinęło się plotkowanie, które ma w sobie coś instynktownego, tzn. ludzie (oczywiście w różnym stopniu) odczuwają swoistą wewnętrzny presję, by coś zasłyszanego powtórzyć kolejnej osobie. I nie jest to tylko czynność wyuczona. To tkwi w ludzkiej naturze.

Patrząc na to od innej strony, można powiedzieć, że plotka jest informacją „samo powielającą się”, w podobnym sensie jak „sama” powiela się informacja zawarta w kodzie genetycznym wirusa.

#### 4. ZAKORZENIE W LUDZKIEJ NATURZE

Jak widać więc, plotkowanie to czynność w pewnym stopniu instynktowna. Spróbujmy na nią spojrzeć w dwóch perspektywach: od strony mówiącego i od strony słuchającego.

Osoba znająca jakąś informację należącą do kategorii plotek czuje pewną wewnętrzną presję, by podzielić się zdobytą wiadomością z najbliższymi czy ze znajomymi. Niejako ma ją „na końcu języka” i jeżeli okoliczności sprawiają, że nadarza się ku temu stosowna okazja, przechodzi do działania i mówi. Czasem ta presja jest tak silna, że człowiek sam szuka okazji, czy nawet niezależnie od zaistnienia sprzyjających warunków musi coś powiedzieć: „Ludzie, to musicie usłyszeć! Nie uwierzycie, ale...”.

Istnieje powiązany z powyższym inny mechanizm psychiczny leżący w ludzkiej naturze, który stoi u podstaw plotkowania. Człowiek odczuwa potrzebę, by nawiązywać kontakt werbalny z innymi, w szczególności być słuchanym. Odczuwam pewien komfort psychiczny, czuję się ważniejszy, bardziej akceptowany, gdy znajduję się w centrum czyjejś uwagi, będąc słuchanym przez jakąś osobę lub grupę osób. Istnieje wiele tradycji i zwyczajów sankcjonujących tę prawidłowość. Na przykład stary (acz w wielu środowiskach zapomniany) zwyczaj mówi, że w obecności starszych dzieci nie powinny odzywać się niepytane. Osoby cieszące się większym szacunkiem mają w towarzystwie większe „prawo” do mówienia i opowiadania, a gdy są wyraźnie wyżej postawione, nie wolno im przerywać, a nawet wypada wytrzymać i słuchać z ich ust rzeczy nudnych i nieciekawych.

W wymiarze zaspokajania tej ludzkiej potrzeby treść wypowiedzi nabiera charakteru instrumentalnego. Pierwszoplanowe znaczenie ma fakt, że mnie słuchają. W tej perspektywie trzeba zauważyć, że w praktyce „treść” jest tym lepsza, im bardziej znajdujące się wokół osoby są skłonne jej słuchać.

Jak zaś sprawa się ma od strony słuchacza? Kluczową naturalną cechą ludzką jest tu ciekawość, czy też, nazywając to bardziej naukowo, potrzeba redukcji niepewności. Gdyby nie wrodzona ciekawość prawdopodobnie rodzaj ludzki by nie przetrwał. Gdyby nie ciekawość, dzieci nie poznawałyby tak szybko świata i tak szybko się nie rozwijały. Może teraz tak tego nie odczuwamy, ale niegdyś od tego bezpośrednio zależało, czy uda się przeżyć, czy uda się zachować w pamięci cenne informacje na temat świata przekazywane z pokolenia na pokolenie. Ciekawość powoduje, że z natury mamy ochotę słuchać, gdy ktoś ma coś potencjalnie interesującego do przekazania.

Powróćmy jeszcze do analizy fenomenu plotkowania ze względu ich treści. Gdy przestrzeń na przekazywanie informacji jest ograniczona, różne treści w pewnym sensie „konkurują” ze sobą, tzn. gdy mam zdecydować, o czym mówić w towarzystwie, muszę spośród wielu możliwości coś wybrać. Jedne informacje „wygrają”, a inne „przegrają”. Większe szanse mają te, które lepiej zaspokajają ciekawość słuchaczy, przynajmniej w odczuciu mówiącego.

Można tu poczynić analogię do doboru naturalnego, który znamy z biologii. Analogia nie jest tak odległa, jak może się wydawać na pierwszy rzut oka, ponieważ

w obu przypadkach mamy do czynienia z mechanizmami powielania się informacji, w przypadku biologicznego doboru naturalnego jest to informacja genetyczna, w omawianym przez nas przypadku jest to informacja zawarta w słowach. Istnieją gałęzie kosmologii, matematyki i teorii komunikacji, które badają te zadziwiające właściwości naszego świata: informacja „dąży” do „samopowielania się”, a elementy struktury wszechświata podlegają procesom samoorganizacji w złożone systemy. Także rozprzestrzenianie się plotek to przykład powielania się informacji.

A skoro mowa o analogii do biologii, można ją rozciągnąć na jeszcze jeden aspekt zagadnienia. Geny, powielając się, podlegają mutacjom i dzięki temu m.in. powstają nowe gatunki, ale i nowotwory. Także informacje przekazywane jako plotki podlegają „mutacjom”. Znamy zabawę w „głuchy telefon” i wiemy, że w trakcie przekazywania wiadomości zawsze prędzej czy później coś zostanie przekreślone. Można to nawet uznać za pewne prawidło kosmologiczne.

Ogólnie więc należy stwierdzić, że plotkowanie to złożony proces, mający swe podstawy w naturze. Można nawet po prostu powiedzieć, że plotkowanie leży w ludzkiej naturze, jest instynktowne. Zaraz jednak trzeba dodać, że instynkty z niejednakową intensywnością objawiają się u poszczególnych ludzi. Także np. instynkt macierzyński jest w różny sposób i z różną siłą odczuwany przez różne kobiety.

## **5. DZIENNIKARSTWO – ZINSTYTUCJONALIZOWANE PLOTKOWANIE**

Ludzie lubią plotkować. Lubią wieści rozsiewać i są ciekawi wieści słuchać. Co dzieje się, gdy te ludzkie instynkty spotykają się ze współczesnymi technologiami?

Kilka lat temu w McLuhan Program in Culture and Technology (Instytut McLuhana Badań nad Kulturą i Technologia) na Uniwersytecie w Toronto z grupą badaczy zastanawialiśmy się nad naturą dziennikarstwa. Wreszcie po wielu godzinach analiz i dyskusji doszliśmy do wniosku, że najtrafniejsze określenie natury dziennikarstwa to „zinstytucjonalizowane plotkowanie”. I wcale w ten sposób nie zamierzaliśmy obrażać dziennikarzy.

Pod wieloma względami funkcjonowanie mediów i praca dziennikarzy bazują na tych samych mechanizmach co plotkowanie. Współczesne środki komunikacji nasilają jedynie te mechanizmy. Mam tu na myśli przede wszystkim telewizję, radio, prasę i te portale internetowe, które dostarczają informacji w sposób analogiczny do prasy, czy też wprost są częścią składową jakiejś instytucji medialnej.

Nie trzeba specjalnych analiz, by stwierdzić, że niektóre gazety, niektóre programy telewizyjne czy niektóre witryny internetowe są wprost i w niezawalowany sposób nastawione na plotkowanie w najbardziej dosłownym („niskim”) znaczeniu. Niektóre newsy to po prostu plotki, np.: Znanej aktorce na przyjęciu złamał się obcas itp.

Daje do myślenia fakt, że prasa „plotkarska” wielkością nakładu przewyższa bardziej „szanujące się” tytuły. Tę tendencję może zilustrować sprzedaż dzienników w Polsce. Oto przykład, jak pokazują dane Związku Kontroli Dystrybucji Prasy, przygotowane dla portalu Wirtualnemedia.pl, w styczniu 2015 r. średnia sprzedaż ogółem

„Faktu” wyniosła 324 940 egz. To więcej niż „Gazeta Wyborcza” (168 460 egz.), „Rzeczpospolita” (57 891 egz.) i „Dziennik Gazeta Prawna” (57 742 egz.) razem wzięte, a dodajmy, że w tym czasie „Super Express” sprzedawał 157 625 egz.<sup>2</sup>. Jak skomentowalibyśmy ten fakt? Po prostu ludzie lubią plotki.

To jednak nie wyjaśnia, dlaczego dziennikarstwo w ogólności można postrzegać jako zinstytucjonalizowane plotkowanie. Podstawą takiego stwierdzenia jest fakt, że co prawda plotki w dosłownym sensie to jedynie część przekazu medialnego, jednak cały mechanizm funkcjonowania mediów opiera się na tych samych ludzkich instynktach, na których opiera się plotkowanie. Media z konieczności muszą liczyć się z tym, czego chcą widzowie, innymi słowy: zaspokajają ciekawość widzów. Kto nie zaspokaja ciekawości widzów, w warunkach rynkowych splajtuje, bo nikt nie kupi jego gazety, nikt nie będzie słuchał czy oglądał jego programu.

Większość dziennikarzy to ludzie prezentujący jakiś poziom profesjonalizmu, starający się oferować treści o przyzwoitej jakości. Ale to nie zmienia faktu, że ich praca w znacznie mierze polega właśnie na zaspokajaniu ludzkiej ciekawości.

Plotkowanie to jakaś tam forma rozrywki, plotkowanie jest atrakcyjne z natury. Nie powinno nas dziwić, że od kilku dziesięcioleci media coraz bardziej przesuwają akcent w kierunku oferowania rozrywki. Dobrze oddaje to angielski neologizm *infotainment*, powstały z połączenia słów *information* (informacja) i *entertainment* (rozrywka). Infotainment to popularny dziś sposób przekazywania wiadomości w takiej formie, by wpleść w nie także element rozrywki. Czyż nie tak wyglądają współczesne programy informacyjne, także na kanałach telewizyjnych dostępnych w Polsce?

## 6. ROLA SPOŁECZNA PLOTKOWANIA

Pośród współczesnych środków komunikacji nie tylko te określane (notabene w wielu wypadkach niesłusznie) jako mass media są wprzęgnięte w plotkowanie. Plotki dziś, oprócz pierwotnej drogi z ust do ust, rozchodzą się wszelkimi możliwymi kanałami: listownie, telefonicznie, przez SMS, różnymi kanałami dostępnymi za pośrednictwem internetu, jak portale społecznościowe czy poczta elektroniczna. W zasadzie można stwierdzić, iż tendencja do plotkowania jest w ludziach tak głęboko zakorzeniona, że znajdzie ujście niemal poprzez każdy możliwy dostępny kanał komunikacyjny. I nic dziwnego. Przecież plotkowanie od tysięcy lat odgrywa bardzo istotną rolę w życiu społecznym. Spróbujmy wskazać na kilka istotnych jej wymiarów.

Plotkowanie sprzyja rozwojowi więzi międzyludzkich. Jak już było wspomniano powyżej, przekazywanie sobie nawzajem informacji jest czynnością wyrosłą w kręgu rodzinnym i plemiennym, jest więc oznaką bliskości. Plotkowanie sprawia, że osoby, które wymieniają informacje, czują się sobie bliższe. Gdy weźmiemy

---

<sup>2</sup> MK, *Tylko „Rzeczpospolita” i „Parkiet” zyskały czytelników, „Przegląd Sportowy” najbardziej w dół*, Wirtualnemedi.pl, <http://www.wirtualnemedi.pl/artykul/tylko-rzeczpospolita-i-parkiet-zyskały-czytelnikow-przeglad-sportowy-najbardziej-w-dol> (artykuł opublikowany 06.03.2015).



pod uwagę nie pojedynczy akt plotkowania, ale zjawisko powtarzające się w jakimś gronie, staje się zwyczajem, otrzymujemy czynnik dość silnie wzmacniający więzi interpersonalne i grupowe.

Mówiąc o grupach, trzeba zauważyć, że proces plotkowania sprzyja tworzeniu się tożsamości grupowej, definiowaniu granic grupy (z kim wymieniamy informacje, a z kim nie, kto jest „swój”, a kto nie), kształtowaniu się statusu poszczególnych członków grupy (kto co może powiedzieć, co o kim wolno powiedzieć).

Plotka jest też elementem nieformalnej kontroli społecznej, innymi słowy czynnikiem wskazującym, co wedle percepcji grupowej jest dobre, a co złe, co pochwalane, a co potępiane, co budzi podziw, a co jest wyśmiewane. Plotki bowiem mają różne zabarwienie. Gdy po wiosce rozchodzi się plotka „Widziałam tę paniusię w fioletowych rajstopach. Co za brak gustu!”, w krótkim czasie każda dziewczyna będzie czuła, że nie ma co zakładać fioletowych rajstop, bo znajdzie się na ustach wszystkich. Dla większości osób taka groźba jest wystarczająca, by zrezygnować z zachowania społecznie napiętnowanego, choćby w głębi duszy ten kolor rajstop im się podobał. Oczywiście w grę tu wchodzi różne złożone mechanizmy interakcji grupowej, bo np. prawdopodobnie wystarczyłoby, by ktoś powszechnie szanowany zdecydował się na założenie takich rajstop, by po wsi rozeszły się plotki na ten temat w zupełnie innym tonie. „A słyszałam, że pani dyrektor na wywiadówce była w fioletowych rajstopach. Kto wie, może to teraz taka moda?”

Poprzez uczestnictwo w procesie plotkowania członkowie grupy wywierają na siebie nawzajem wpływ, swoistą „presję kolektywną”. W dużej mierze to właśnie dzięki plotce ludzie orientują się w niuansach norm społecznych panujących w danej grupie, uczą się oceniać zachowania ludzkie i role społeczne, np. rolę mężczyzny i rolę kobiety. Plotkowanie pozwala „przedyskutować” siebie samego, mówiąc o innych<sup>3</sup>. Ten mechanizm kontroli społecznej funkcjonuje jako rodzaj negocjacji. Różne osoby, różne podgrupy mogą różnić się opiniami na jakiś temat, co ma wpływ na kształt plotek. Ostatecznie jednak normy społeczne przybierają jakiś w miarę spójny, powszechnie akceptowany kształt. W przeciwnym razie w grupie dochodzi do konfliktów, lub nawet do rozpadu. Plotkowanie jest więc faktorem współtworzącym „rzeczywistość społeczną”, jak to się często nazywa w socjologii komunikacji. Przez „rzeczywistość społeczną”, mówiąc w pewnym uproszczeniu, rozumiemy tutaj to, co członkowie społeczności przyjmują za oczywiste.

Rolę analogiczną do plotkowania tradycyjnego spełnia „zinstytucjonalizowane plotkowanie”, czyli treść rozpowszechniana przez media, tyle tylko że nie w skali małej grupy, lecz całego społeczeństwa. Plotki medialne na temat życia sławnych ludzi spełniają m.in. rolę kontroli społecznej, gdyż mówią odbiorcom, co w naszym społeczeństwie jest uważane za dobre, co za złe, co za dopuszczalne, a co za niedopuszczalne. Dziennikarze spełniają w tym zakresie bardzo odpowiedzialną funkcję społeczną, której niejednokrotnie nie są świadomi. Treść i sposób, w jaki podają plotki czy w ogóle informacje, ma silny wpływ na kształtowanie się norm społecznych oraz poczucia dobra i zła. A te się zmieniają wraz z upływem czasu. Jeszcze nie

<sup>3</sup> J.K. Hall, *Tengo una Bomba: The Paralinguistic and Linguistic Conventions of the Oral Practice*, *Research on Language & Social Interaction* 26 (1993) 1, 59.



tak dawno plotka o rozwodzie jakiejś gwiazdy filmowej zostałaaby podana w tonie skandalu, a dziś raczej jako ciekawostka. Co myśli nastolatka, czytając takie „ciekawostki”? Między innymi, że rozwód to coś naturalnego, społecznie akceptowanego, co często się zdarza. Skoro tak robią sławni ludzie, to i u nas to może się zdarzać.

Warto dodać, że nie można jednak wyciągać z tego prostego wniosku, że to media kształtują obyczaje. Mamy tu do czynienia z procesem negocjowanym i treść przekazu medialnego w większym stopniu jest odzwierciedleniem aktualnego stanu „wycucia społecznego”, niż je kreuje. Media rzadko ryzykują jawne promowanie tego, co społecznie nieakceptowane, gdyż straciłyby odbiorców. Opowiadanie w mediach o zachowaniach z punktu widzenia chrześcijańskiego niemoralnych jako o rzeczach oczywistych, neutralnych bądź dozwolonych, byłoby niemożliwe, gdyby wzbudzało społeczne oburzenie. Takiego oburzenie jednak nie wzbudza. Wyjaśnienie, dlaczego tak jest, wykracza jednak poza zakres prowadzonych tu rozważań.

Niezależnie od tego, czy treść medialnych plotek nam się podoba, czy nie, współtworzą one tożsamość kulturową narodu czy społeczeństwa w zasięgu danego środka przekazu. Medialne plotkarstwo sprzyja kształtowaniu się tożsamości kulturowej i w jakimś stopniu spaja społeczeństwo, tym bardziej że nie ma ostrej granicy między plotkowaniem medialnym i indywidualnym. Ludzie w rozmowach często powtarzają przeciw informacje zaczerpnięte z mediów.

Potrzebujemy tego dziennikarskiego „zinstytucjonalizowanego plotkowania”, by móc żyć wspólnie w spójnie funkcjonującym społeczeństwie. Może nam się to nie podobać, ale gdyby nie plotkowanie, także to medialne, mielibyśmy znacznie więcej problemów z różnicami opinii czy norm społecznych i w rezultacie znacznie więcej starć, kłótni, konfliktów, a także przemocy.

## 7. OCENA ZJAWISKA

Zastanówmy się teraz nad oceną fenomenu plotkowania. Wyważona ocena jest tym, co wienczy refleksję. Warto to podkreślić dlatego, że w przypadku tematów takich jak plotkowanie, łatwo o fundamentalny błąd metodologiczny, polegający na rozpoczynaniu od oceny. Na początku mogą się pojawić jakieś wstępne założenia czy wstępna ocena studiowanego fenomenu, ale zawsze otwarta na korektę.

Plotka jest postrzegana jako zjawisko raczej negatywne, jednak tak powszechne, że traktowane z przymrużeniem oka. Nie ulega wątpliwości, że z punktu widzenia treści, wiadomości przekazywane jako plotki należy traktować z dystansem, niejako z definicji nie są one bowiem możliwe do zweryfikowania w momencie przekazywania i z bardzo dużym prawdopodobieństwem pokazują one rzeczywistość w formie przeinaczonej, przerysowanej, choć zwykle jest w nich „coś” z prawdy.

Jeśli jednak chodzi o samo zjawisko plotkowania, byłoby nierozsądne wprost je potępiać, biorąc pod uwagę jego zakorzenienie w naturze ludzkiej i istotną rolę, jaką spełnia w życiu społecznym.

Jeśli weźmiemy pod uwagę ukazaną powyżej pozytywną rolę spełnianą przez plotkowanie w rozwoju interakcji społecznych, zbliżaniu do siebie ludzi czy kształ-

towaniu norm społecznych, można dojść do wniosku, że plotkowanie jest w gruncie rzeczy czymś dobrym, jest aktywnością zdrową i poprawną, jeśli tylko nie wykracza poza pewne ramy. Bo w rzeczywistości plotkowanie przynosi szkody wtedy, kiedy pewnych ram się nie trzyma. Można to zrozumieć przez analogię do innych naturalnych czynności człowieka, jak np.: jedzenie czy załatwianie potrzeb fizjologicznych. Choć są to czynności bez wątpienia naturalne i konieczne, poddaliśmy je jako ludzie pewnym normom, które mają związek z kulturą, higieną i zdrowiem. Kiedy poza te normy wykraczamy, jesteśmy niekulturalni, a nawet zagrażamy zdrowiu swojemu i innych osób.

Jakie są te ramy, których nie powinno przekraczać plotkowanie? Wydaje się, że trafnie i w zwięzłej formie wyznacza je Katechizm Kościoła Katolickiego<sup>4</sup>:

Poszanowanie dobrego imienia osób zabrania jakiegokolwiek niesprawiedliwego czynu lub słowa, które mogłyby wyrządzić im krzywdę. Staje się winnym:

- pochopnego sądu, kto nawet milcząco uznaje za prawdziwą – bez dostatecznej podstawy – moralną wadę bliźniego;
- obmowy, kto bez obiektywnie ważnej przyczyny ujawnia wady i błędy drugiego człowieka osobom, które o tym nie wiedzą;
- oszczerstwa, kto przez wypowiedzi sprzeczne z prawdą szkodzi dobremu imieniu innych i daje okazję do fałszywych sądów na ich temat.

Plotka staje się oszczerstwem, gdy mija się z prawdą, uderzając w dobre imię jakiejś osoby i dając okazję do fałszywych sądów. Jest wtedy ewidentnym złem.

Plotka staje się obmową, gdy mówi o czyichś wadach lub błędach. Obmowa nie jest kłamstwem, ale jest złem, ponieważ uderza w dobre imię człowieka. Każdy popełnia błędy, każdy ma jakieś wstydlive sprawy. Złośliwa plotka może zniszczyć dobre imię szlachetnego człowieka, któremu zdarzyło się popełnić błąd. Fakt, że coś jest zgodne z prawdą, nie oznacza, że z moralnego punktu widzenia jest dozwolone mówienie o tym.

Przykładem niech będzie epizod z biblijnej historii Noego:

Noe był rolnikiem i on to pierwszy zasadził winnicę. Gdy potem napił się wina, odurzył się [nim] i leżał nagi w swym namiocie. Cham, ojciec Kanaana, ujrawszy nagość swego ojca, powiedział o tym dwu swym braciom, którzy byli poza namiotem. Wtedy Sem i Jafet wzięli płaszcz i trzymając go na ramionach weszli tyłem do namiotu i przykryli nagość swego ojca; twarzy zaś swych nie odwracali, aby nie widzieć nagości swego ojca. Kiedy Noe obudził się po odurzeniu winem i dowiedział się, co uczynił mu jego młodszy syn, rzekł: „Niech będzie przeklęty Kanaan! Niech będzie najniższym sługą swych braci!” (Rdz 9, 20–25).

Właściwie zachowali się Sem i Jafet, starając się ukryć słabość Noego. Cham zaczął rozpowiadać o słabości swego ojca, który przecież był dobrym człowiekiem, tylko tym razem zachował się nierozsądnie. Cham zachował się „po chamsku”, jak by to można powiedzieć zgodnie z etymologią.

O cudzych wadach należy mówić wtedy, gdy jest to uzasadnione proporcjonalnie ważną przyczyną. Mogłaby nią być np. konieczność ostrzeżenia kogoś przed zawarciem związku małżeńskiego z nieodpowiednią osobą. Nieco inaczej ma się sprawa również wtedy, gdy chodzi o informacje, które i tak z jakiegoś powodu już

---

<sup>4</sup> KKK 2477.

są publiczne. Bezkrzytyczne ich powtarzanie, bez liczenia się z dobrym imieniem osoby, też nie jest jednak wskazane.

Bez zastanowienia widać, że oszczerstwo jest złem, po zastanowieniu widać zło obmowy, trudniej ma się sprawa z tym, co Katechizm Kościoła Katolickiego nazywa „pochopnym sądem”. Odwołajmy się do przykładu. Gdy ojciec Mateusz, bohater znanego serialu telewizyjnego, wiozł kobietę na swoim rowerze, stał się obiektem plotek, tak że musiał nawet tłumaczyć się przed swoim biskupem. Osoba, która zobaczyła go z kobietą na ramie roweru i rozpuściła plotkę, była przekonana, że opowiada prawdę. I rzeczywiście, prawdą było, że ksiądz jechał na rowerze z kobietą. Nie było jednak prawdą to, co plotka w domyśle sugerowała, jakoby ojca Mateusza coś niestosownego z tą kobietą łączyło. Plotka niosła w sobie pochopny osąd człowieka. W rzeczywistości bowiem ojciec Mateusz, w nagłym przypadku i z braku innych środków lokomocji, wiozł tę kobietę do szpitala.

Pochopny osąd jest chyba najczęstszym grzechem plotek. Tym bardziej że informacje w miarę przechodzenia z ust do ust ulegają zniekształceniu i na ich podstawie coraz łatwiej pochopnie wyobrażać sobie niestworzone rzeczy i wydawać krzywdzące osady.

Te trzy elementy z Katechizmu Kościoła Katolickiego, to zasadnicze ramy, poza które nie powinno wychodzić plotkowanie. Poza nimi istnieją jeszcze inne kulturowe i zdroworoządkowe granice, których plotkowanie nie powinno przekraczać, np. co można powiedzieć w obecności dzieci, a co nie.

Wskazane tu ramy dotyczą na pierwszym miejscu plotki przekazywanej w ramach komunikacji oralnej. Jednak w sposób analogiczny odnoszą się także do instytucjonalnego plotkowania. Poprzez oszczerstwo, obmowę czy pochopny osąd w mediach można jeszcze bardziej uderzyć w dobre imię człowieka niż poprzez zwykłe plotkowanie.

Ktoś mógłby powiedzieć, że plotkowanie zamknięte w tych ramach, to już nie to samo. Owszem. I w praktyce wyeliminowanie z plotkowania wskazanych tu elementów negatywnych wydaje się nierealne. Jesteśmy przecież tylko ludźmi. A jak mówi mądrość starożytna: *Kto nie grzeszy językiem, ten jest mężem doskonałym...*

Widziana z różnych punktów widzenia plotka pokazuje się nam jako zjawisko ambiwalentne. Z jednej strony jakże często przyczynia się do krzywdy ludzkiej, głównie poprzez oszczerstwo, obmowę czy pochopny osąd. Z drugiej jednak strony pełni bardzo pozytywne funkcje w życiu społecznym, tak pozytywne, że szaleństwem byłoby jej całkowite potępienie i jakakolwiek próba jej wyeliminowania. Do normalnego funkcjonowania ludzka społeczność potrzebuje plotkowania.

## BIBLIOGRAFIA

- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych. [Biblia Tysiąclecia]*, wyd. 3 popr., Poznań: Pallottinum 1998.
- Bettag T., *Evolving Definitions of News*, Nieman Reports 60 (2006) 4, 37–39.
- Buckner T., *A Theory of Rumor Transmission*, Public Opinion Quarterly 29 (1965) 1, 54–70.

- Greenfeld M., *Serious Play: How Gossiping is Accomplished in an Online Fandom Forum*, w: *International Communication Association; 2005 Annual Meeting (Conference Papers)*, New York, 1–34.
- Gronowski D., *Introduzione alla teoria della comunicazione*, Roma: EDUSC 2010.
- Hall J.K., *Tengo una Bomba: The Paralinguistic and Linguistic Conventions of the Oral Practice*, *Research on Language & Social Interaction* 26 (1993) 1, 55–84.
- Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań: Pallottinum 1994.
- Levin J., Mody-Desbureau A., Arluke A., *The Gossip Tabloid as Agent of Social Control*, *Journalism Quarterly* 65 (1988) 2–3, 514–517.
- Mitchell M., Sawyer J.K., *The Impact of Gossip Valence and Relationship Type on Source Perceptions and Message Quality*, w: *International Communication Association; 2003 Annual Meeting (Conference Papers)*, San Diego, 1–29.
- MK, *Tylko „Rzeczpospolita” i „Parkiet” zyskały czytelników, „Przegląd Sportowy” najbardziej w dół*, *Wirtualnemedi.pl*, <http://www.wirtualnemedi.pl/arttykul/tylko-rzeczpospolita-i-parkiet-zyskaly-czytelnikow-przeglad-sportowy-najbardziej-w-dol> (artykuł opublikowany 06.03.2015).
- Ong W., *The Presence of the Word*, New Haven – London: Yale University Press 1967.
- Ong W., *Orality and Literacy. The Technologizing of the Word*, London and New York: Methuen 1982.

## GOSSIP AS ELEMENT OF COMMUNICATION

### Summary

Gossip is one of many important ways of communication in today's world. It is a phenomenon that evolved in the era of oral communication and played a significant role in the process of consolidating the knowledge in community, long before writing was invented. Gossip is a natural and instinctive activity, both in terms of its spreading and listening. The advent of mass media added a new dimension to the phenomenon. Now there is also “institutionalized gossip” which is journalism or, speaking more generally, the activity of media. Gossip is an ambivalent phenomenon. Although it is associated with many negative aspects, it also plays an important social role, promotes the development of interpersonal relationships, development of group identity and norms, it is also an element of informal social control. We need to take care so that it would not go beyond certain norms, however, it should not be simply seen as something malicious.

**Key words:** Gossip, rumor, oral communication, journalism